

PRZEKRÓJ

31-012 Kraków, ul. Reformacka 3

Nr 29 z dn. 19-07-92.

665



Henryk Tomaszewski

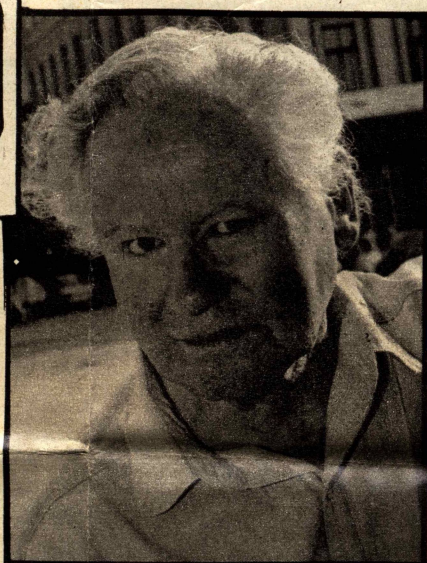
— To czarodziej — mówią o nim widzowie w kraju i za granicą. Bó na spektaklach Wrocławskiego Teatru Pantomimy dzieją się cuda — Henryk Tomaszewski posiada wszak dar prawie boski: potrafi dorosłego widza przenieść w krainę dzieciństwa, w niemy świat czarów, baśni i cyrkowej żonglerki, z którego powrót jest jak przebudzenie ze snu. Widz nie wątpli w dodatku, że obejrzany spektakl jest wybitnym dziełem sztuki kuszącym nie tylko wirtuozerią gestu pantomimistów, ale i kolorem, światłem, muzyką.

— I to jest dla mnie największa frajda — mówi reżyser 21 spektakli Teatru Pantomimy. — To, że przedstawienia tak wielostronnie działają na publiczność. Dla mnie sztuka łączy się z pojęciem piękna, nie potrafię jej rozumieć inaczej.

Być może dlatego Wrocławski Teatr Pantomimy jedno przedstawienie gra najczęściej latami i reżyser często — już po premierze — nadal pracuje nad spektaklem, wprowadzając nawet jakieś zmiany... żeby aktorzy się nie nudzili.

— Nasz teatr istnieje już 36 lat i mógłby istnieć, dopóki mi sił starczy — twierdzi 68-letni dyrektor i reżyser — ale piętrzą się problemy finansowe i los jego jest dziś niepewny. Od dawna z przyczyn finansowych musimy rezygnować z wielu zaproszeń.

Pantomima Tomaszewskiego zawsze była teatrem obyczajowym; swą stałą siedzibę ma we Wrocławiu i finansowana jest — jak dotąd — przez władze Wrocławia, które, miejmy nadzieję, uczynią wszystko, by ocalić ten teatr, w Polsce i świecie uważany za niezwykle. Zespół liczy 30 osób — to pantomimiści wykształceni pod czujnym okiem Tomaszewskiego w studiu działającym przy teatrze. On sam był kiedyś tancerzem i stwo-



Fot. Jan Zych

rzył własną metodę edukacji artysty dla teatru pantomimy, w czym nie ma w Polsce równego sobie mistrza.

— Mój największy życiowy sukces — uśmiecha się Tomaszewski — to drewniany domek w górach, pod Karpaczem. — Ale po twarzy artysty przemyka cień niepokoju: — Z okien werandy, spoglądając na Snieżkę, coraz częściej rozmyślam: sztuka jest luksusem, czy więc kultura w Polsce musi przetrwać? Otóż — nie musi! Ale czy my, Polacy, moglibyśmy się bez kultury obejść? — Tam, w górskim domu, który posiada od niedawna, artysta odzyskuje siły, energię i wiarę, że jego teatr przetrwa. Tam też planuje nowe spektakle. Co będzie je inspirować? Nie zdradzi. Kiedyś natchnieniem była jedna z rzeźb Henry Moore'a, a „Syn marnotrawny” powstał pod wpływem obrazów Hogartha.

Tam, nie opodal Snieżki, Tomaszewski słucha najchętniej muzyki baroku, która — jak i cały barok — jest jego pasją. — Barok jest tak teatralny... — mówi artysta. — Jest grą przeciwieństw. Ja zaś sam, choć od lat żyjąc teatrem, trwam w chaosie, doceniam teraz górski spokój. Tam tyle jeszcze mam marzeń...

Wrocławski Teatr Pantomimy pokazał w ramach Miesiąca Kultury Europejskiej spektakl „Cardenio i Cielinda”, w reżyserii Henryka Tomaszewskiego.

IZABELLA BODNAR